Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 230 — Kraków, środa 12 października 1921 — Rocznik XXX.

450 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 800 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 20 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 30 Mk, w nadesłanem 75 Mk. Głosy publiczne po 90 Mk za wiersz.

Do wszystkich organizacyj Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wobec zamachu ministra skarbu p. Michalskiego na 8-godzinny dzień pracy wzywamy wszystkie organizacye partyjne do energicznej masowej akcyi protestacyjnej.

Klasa robotnicza musi stać na straży swej podstawowej zdobyczy i być gotowa do odparcia ataku reakcyi.

Centralny Komitet Wykonawczy PPS.

Spirytyzm policyjny

Jeżeli przy organizowaniu władz w Królestwie obsadzano posady dyletantami, było to poniekąd usprawiedliwione brakiem dostatecznej liczby sił ukwalifikowanych, których Królestwo nie posiadało. Jeśli się jednak w byłej Galicyi, posiadającej wyrobiony sztab urzędniczy, również obsadza posady odpowiedzialne dyletantami nieukwalifikowanymi, to jest w tem widoczna chęć zdezorganizowania małopolskiego aparatu urzędowego, wprawdzie nie najświetniejszego, ale działającego stosunkowo sprawnie i poprawnie. Warszawskie rządy czyniły w tym względzie, co mogły, ażeby w małopolskim aparacie administracyjnym poczynić wyłomy i popsuć jego sprawność. Normalne urzędowanie jest dla warszawskich dyletantów pogardy godnym „biurokratyzmem“, zamiast którego wolą eksperymenty. Dla tych eksperymentów królikami doświadczalnymi są instytucye państwa polskiego, jego obywatele, jego praworządność i dobrobyt.

Zwłaszcza organizowanie policyi państwowej dało szerokie pole dyletantom i domorosłym eksperymentatorom. Tu nominacye były wprost zawisłe od braku kwalifikacyj.

W Krakowie „komendantem“ policyi państwowej został mianowany człowiek, który od niedawna dopiero był w policyi, i to na podrzędnem stanowisku, a o którego inteligencyi jego dotychczasowi przełożeni nie mieli bynajmniej zbyt korzystnego wyobrażenia. Nie względy fachowe, lecz partyjno-polityczne dyktowały tę nominacyę. I minęło zaledwie kilka tygodni, odkąd p. dr Kazimierz Szczepański objął „komendę“, a już zdał publiczny egzamin ze swoich kwalifikacyj umysłowych.

Śledztwo w sprawie słynnej kradzieży walizy ze złotem, dokonanej w biurze Jaśkiewiczów, prowadzi p. Szczepański zapomocą spirytyzmu i telepatyi, zapomocą magika i medyów, zapomocą czarnoksiężnika i „jasnowidzących“!

Niesłychana ta wiadomość brzmi nieprawdopodobnie, a jednak jest prawdziwa!

W poprzednim numerze opisaliśmy dokładnie, jak to za pośrednictwem „duchów“ i ich „impresaria“ niejakiego Kobrzyńskiego „jasnowidzące medya“, jakaś Stasia z Krosna i jakaś Serafina wróżyły, gdzie są ukryte skradzione pieniądze, jak policya państwowa, która te medya umyślnie sprowadziła i zarządziła to magiczne śledztwo, wedle wyroczni owych medyów aresztowała różne osoby i szukała ukrytych pieniędzy, lecz ich nie znalazła!...

Średniowieczna ta procedura, przypominająca czasy najgrubszych zabobonów, sprzeczna jest z prawem i według przepisów ustawowych niedopuszczalna, a w oczach wszystkich rozumnych ludzi kompromitująca.

W czyimże to ręku jest nasze bezpieczeństwo prawne, skoro jakaś Stasia z Krosna w swem „jasnowidzeniu“ decyduje o rewizyach i aresztowaniach?! Tylko człowiek ubogi na umyśle, a o fantazyi wyhodowanej w kinie, może w naszym wieku wprowadzić wróżby do czynności prawnych. Gdyby mu to uszło bezkarnie, gdyby pozostał dalej na stanowisku „komendanta“ policyi państwowej, — świadczyłoby to o zupełnym zaniku praworządności w naszem państwie.

Jeżeli w miejsce prawa i rozumu zacznie rządzić szarlatanerya i zabobon, to rychło doczekamy się może, że i władze skarbowe zaczną projektowaną przez p. Michalskiego daninę majątkową wymierzać zapomocą „jasnowidzącej“ Stasi z Krosna, że sędziowie będą wydawali wyrok na podstawie wyroczni wróżek, że sztab generalny będzie swoje plany operacyjne opracowywał według wróżb czarnoksięskich. Jeżeli nie ma dojść do takiego tryumfu głupoty nad rozsądkiem, to trzeba już pierwszym próbom wprowadzenia zabobonu do urzędowania przeciwstawić się z całą energią. Urzędnik odpowiedzialny za to spirytystyczne śledztwo powinien zostać bezzwłocznie napędzony i przykładnie ukarany, a minister spraw wewnętrznych ma obowiązek swoim podwładnym organom surowo przykazać, że mają się trzymać ściśle ustaw.

Wrogowie 8-godzinnego dnia roboczego

Żaden dziennik polski nie wystąpił z taką ślepą nienawiścią przeciw klasie robotniczej i jej organowi w sprawie projektu p. Michalskiego, zmierzającego do zniesienia kardynalnego przepisu ustawy o 8 godzinnym dniu roboczym. Krakowski „Ilustrowany Kuryer Codzienny“, który głównie brakowi uświadomienia wielkich mas zawdzięcza swe powodzenie, rzuca się na wszystko i na wszystkich, co jest przeciwnego zdania, dając upust swej złości do — wiele zarabiających robotników, zarzucając im lenistwo, brak patryotyzmu, grzebanie ojczyzny i tym podobne zbrodnie. Nie od dzisiaj i nie w tym tylko wypadku rzeczony organ wylewa swą żółć na klasę robotniczą, przyczem „dobrze poinformowany“ organ nie wie nawet, że w znienawidzonem przez niego ministerstwie pracy (króry, zdaniem „Kuryera“, jest ministerstwem dla organizowania strejków) nigdy nie zasiadał jako minister p. Downarowicz.

„Kuryer“ rzekomo staje w obronie kupców przedewszystkiem, którym dzieje się krzywda przez to, że muszą w południe na dwie godziny zamykać sklepy. Z udaną naiwnością pyta się „Kuryerek“, co to komu szkodzić może, jeżeli kupiec wraz z członkami swej rodziny zechce sam przez południe pracować w swym sklepie. Trzeba zupełnie nie znać stosunków w handlu wielkomiejskim, aby pisać podobne nonsensy. Niech p. redaktor „Kuryera“ przejdzie się po głównych arteryach handlowych np. Krakowa: po ul. Floryańskiej, Rynku, Grodzkiej i Stradomiu, a przekona się, ilu kupców pracuje we własnych sklepach, a ilu zatrudnia najemników. Czy ktoś sobie wyobraża, że pp. członkowie katolickiej Kongregacyi kupieckiej czy żydowskiego Towarzystwa kupców będą sami wysiadywali od godz. 1—3 w sklepach, a personal ich będzie miał odpoczynek obiadowy?

Pisaliśmy i podtrzymujemy nasze twierdzenie, że „dobrowolne“ przedłużenie czasu pracy o dwie godziny jest fintą, jest — co gorsza — obliczone na wywołanie rozłamu wśród robotników; jest próbą rozbicia organizacyj robotniczych, które **w całości** będą walczyć o utrzymanie obecnego stanu, podczas gdy mogą się w ich łonie znaleźć poszczególni członkowie, którzy się złakomią na wyższy zarobek i złamią solidarność. A w to właśnie graj wrogom klasy robotniczej, którym potężne klasowe organizacye zawodowe są solą w oku i nie szczędzą żadnego środka — nawet popierania komunistów — aby wywołać rozłam w ich szeregach. A w dzisiejszych stosunkach najłatwiej uchwycić ludzi na punkcie pieniężnym, przedstawiając im możność wyższych zarobków, no i wdzięczność ojczyzny.

To są ludzie ślepi i głusi, co tak piszą, nie mający wyobrażenia o realnych stosunkach, nie krępujący się zupełnym brakiem oryentacyi w tak wielkiem zagadnieniu, jakiem jest ośmiogodzinny dzień pracy. Na szczęście są jeszcze w Polsce ludzie innego pokroju niż redaktorzy krakowskiego „Kuryera“ i to ludzie ze sfer burżuazyjnych, ze sfer wysokiej biurokracyi. Jedna zachodzi różnica między nimi a publicystami z „Kuryera“: od dziesiątków lat pracują w ustawodawstwie społecznem i znają stosunki na wylot. Oto onegdaj we Lwowie odbyła się ankieta na temat projektu p. Michalskiego. Między innymi wziął w niej udział p. Arnulf Nawratil, od 30 lat inspektor przemysłowy w Galicyi, obecnie naczelny inspektor pracy w wschodniej Małopolsce. P. Nawratil nigdy nie był przyjacielem robotników, ale mimo to oddaje hołd prawdzie tam, gdzie ona musi się znaleźć na należnem jej miejscu. Wyraził on na tej ankiecie opinię,

że jeżeli robotnik pracuje pilnie, wystarczy w zupełności 8 godzin pracy i ustawa o 8 godzinnym dniu pracy nie jest przeszkodą dla wydatnej produkcyi przemysłowej. Tażsama ilość dla handlu nie jest jego klęską, może to być niewygodne, ale handlu nie krępuje. W razie potrzeby winny być wprowadzone dwie szychty, jak to się dzieje

w przemyśle o ciągłym ruchu, np. młyny i tartaki winny się o to postarać. **Ustawy naruszać nie należy,** przyczem mowca wyraża powątpiewanie, czy sejm odważyłby się na taką zmianę.

Oto zdanie fachowca, który nie ma — jak „Kuryerek" — z góry przedsięwziętego zamiaru bić w rzecz, która mu się nie podoba, bo to jest sukces klasy robotniczej. Nie boimy się, aby wpływ „Kuryerka" sięgał aż tak daleko, żeby zdanie jego redaktorów przeważyło szalę na szkodę robotników; chcemy tylko wskazać tym robotnikom, dla których „Kuryerek" jest organem codziennym, jakiego wroga swoimi pieniędzmi popierają. *lf.*

Odroczenie decyzyi w sprawie górnośląskiej

Paryż, 9 października. PAT. Ag. Havasa donosi: „New Jork Herald" donosi z Genewy, że **zdaje się być mało prawdopodobnem, aby decyzya Rady Ligi narodów w sprawie Górnego Śląska, była opublikowana przed czwartkiem.** Dziennik donosi, że **członkowie „Rady czterech" zakomunikowali ostatniego tygodnia decyzyę swoją innym członkom Rady, którzy przesłali kopię tej decyzyi swoim rządom. Niektóre rządy wypowiedziały się przeciwko pewnym klauzulom tej decyzyi i poleciły swoim przedstawicielom, by nie wyrażali zgody na projekt rozwiązania sprawy Górnego Śląska, bez przeprowadzenia nowej dyskusyi.** Ze strony Rady L. N. zauważono wobec tego, że jeżeli rządy miały udzielić instrukcyi Radzie Ligi narodów, to sprawa wogóle nie powinna była być przekazana Lidze narodów. Zdaniem dziennika **decyzya Rady Czterech wprowadza pewne zmiany do projektu Sforzy i proponuje utworzenie komisyi złożonej z trzech członków polskich i trzech niemieckich, któraby miała na celu uregulowanie nieporozumień** na tle ekonomicznem między Polakami a Niemcami. **Anglia pragnęłaby przyznać Niemcom Katowice i Królewską Hutę.**

Paryż, (PAT.) — Wedle „Intransigeant" **na najbliższem posiedzeniu Rady Najwyższej ma być ogłoszona decyzya w sprawie górnośląskiej.** Równocześnie ma Francya **zaproponować zniesienie okupacyi** Duesseldorfu, Ruhrortu i Duisburga. Propozycya ta pozostawać ma w związku z ostatnią notą Nolleta i dopiero po spełnieniu warunków tej noty ma nastąpić zniesienie okupacyi.

Linia Sforzy?

Wiedeń. (PAT.) „Neue Fr. Presse" donosi z Paryża, jak twierdzi, z **poinformowanej strony włoskiej, jakoby górnośląska komisya Rady Ligi postanowiła dokonać podziału G. Śląska na podstawie linii Sforzy bez zmian.** „Temps" przypomina, że Rada Najwyższa zobowiązała się ratyfikować werdykt Rady Ligi i uregulować wykonanie decyzyi wedle postanowień dodatku do art. 88 traktatu wersalskiego.

Sukces Niemiec?

Medyolan (PAT) — „Corriere della Sera" donosi, jakoby **z terenów przemysłowych które mają być przyznane Polsce, mogły Niemcy korzystać gospodarcze bez żadnych przeszkód i bez granicy celnej.**

Zarządzenia wojskowe na Górnym Śląsku

Berlin. (PAT.) „Kattowitzer Ztg." donosi z Opola, że z polecenia generała Le Ronda francuski szef sztabu z Opola przybył do Berlina, aby tam odbyć naradę z międzykoalicyjną komisyą kontrolną w sprawie zarządzeń militarnych, mających na celu utrzymanie spokoju na Górnym Śląsku po ogłoszeniu decyzyi.

Nagły zwrot? — Nowy podział i neutralizacya

Wiedeń. (PAT). „Neue freie Presse" donosi z Genewy: W kwestyi górno-śląskiej nastąpił w ostatniej chwili **zwrot**, co do którego przyczyn niema jeszcze określonych wiadomości. Posiedzenie Rady Ligi narodów zapowiedziane na niedzielę po południu odwołano i odłożono na poniedziałek przed południem. Natomiast zebrała się w niedzielę po południu komisya czterech. Korespondent „Neue freie Presse" dowiaduje się z kół poinformowanych, że komisya czterech Rady Ligi narodów porozumiała się w sprawie **planu podziału,** który **pozostawia większą część zagłębia przemysłowego i prawie cały okręg rybnicki przy Niemczech,** natomiast **przydziela Polsce okręg pszczyński i wielkie kompensaty w okręgach lublinieckim i rożomberskim.** Przesłuchanie niemieckich i polskich przywódców robotniczych, którzy wystąpili dość zgodnie za niepodzielnością właściwego terenu przemysłowego, skłoniło rząd francuski do podjęcia planu **neutralizacyi terenu przemysłowego,** a to **ze wspólną niemiecko-polską administracyą, pod nadzorem Ligi narodów, na dłuższy szereg lat.**

Rozszerza się wiadomość, iż z terenu na wschód od granicy zachodniej będzie utworzone neutralne państwo z okręgu tarnowickiego i z Rybnika na 10 do 20 lat. Państwo to będzie **wspólnie administrowane przez Polskę i Niemcy.** Okręg Tosk ma być tylko częściowo przyłączony do mającego się zneutralizować terenu.

Ogłoszenie decyzyi we środę

Wiedeń. (PAT) „Wiener Allg. Ztg" donosi z Paryża: Kablogram donosi z Genewy, że ogłoszenie decyzyi Rady najwyższej w kwestyi górnośląskiej **odroczono do środy 12 bm.**

Poufne konferencye mocarstw

Paryż. (PAT): Według sprawozdania genewskiego korespondenta „New Jork Heralda" decyzya Rady Ligi narodów w sprawie Górnego Śląska została przedłożona mocarstwom. Mocarstwa uzależniły akceptowanie decyzyi po przeprowadzeniu pewnych zmian. Słychać, że jeden z nieeuropejskich członków Rady Ligi zagroził wycofaniem się z tej sprawy. Rada Ligi narodów odbyła obecnie jedynie pozorne konferencye, a w międzyczasie toczą się między mocarstwami **poufne rokowania** w sprawie zaproponowanego rozwiązania. Wedle wyżej wspomnianego dziennika zaproponowane rozwiązanie kwestyi Górnego Śląska zawiera nietylko pewne zmiany linii Sforzy, lecz także i propozycyę ustanowienia komisyi, złożonej z trzech członków, która miałaby załatwić sprawy gospodarcze. Komisya ta miałaby się składać z Polaka, Niemca i jednego przedstawiciela któregoś z państw neutralnych. Myśl ta wyszła od delegata belgijskiego i została przez innych delegatów zaakceptowaną. Krążą pogłoski, że rząd angielski w pewnych podrzędnych szczegółach poczynił zarzuty przeciwko zaproponowanej granicy.

„Sensacye prasy niemieckiej"

Bytom. (PAT). Prasa niemiecka na Górnym Śląsku przepełniona jest sensacyjnemi wiadomościami o rzekomej mobilizacyi powstańców Górnego Śląska. Wiadomości te są pozbawione wszelkiej podstawy i mają jedynie na celu zamaskowanie ruchu Selbstschutzu. Stwierdzono bowiem, że do obszaru przemysłowego przybyła znaczna ilość członków tej organizacyi.

Sprowozdanie Międzynarodówki amsterdamskiej na korzyść Polski

Wynik akcyi PPS

Paryż. (PAT). Prasa niemiecka, opierając się na informacyach rzeczoznawców niemieckich, zdradza obawy, aby decyzya Ligi narodów w sprawie Górnego Śląska nie wypadła dla Niemiec **niekorzystnie. Podobno niekorzystne było dla Niemiec sprawozdanie syndykalistycznej Międzynarodówki amsterdamskiej.** Sprawozdanie to, które ukazało się niedawno, jest wynikiem **akcyi przedsięwziętej przez Polską Partyę Socyalistyczną** u socyalistów francuskich oraz u międzynarodowego związku syndykatu, a opiera się na danych przedstawionych przez delegatów socyalistów francuskich oraz Międzynarodówkę amsterdamską, która w maju b. r. badała sytuacyę górno-śląską na miejscu.

Aresztowanie harcerzy polskich

Bytom. (PAT) W niedzielę wieczór policya niemiecka plebiscytowa aresztowała delegacyę harcerzy polskich, wracającą z Katowic do Mysłowic. Policya usiłowała skonfiskować sztandar, jednakże to się jej nie powiodło. Na interwencyę władz koalicyjnych aresztowanych harcerzy wypuszczono na wolność.

Pewność podziału

Genewa. (PAT) Szwajcarska agencya telegraficzna dowiaduje się, że rada czterech zajmowała się ostatnimi czasy sprawą utworzenia komisyi międzynarodowej, mającej na celu zapewnienie w czasie okresu przejściowego w najbliższych latach rozwoju ekonomicznego oraz bezpieczeństwa i porządku w okręgu przemysłowym górnośląskim, którego **podział między Polskę i Niemcy jest wedle informacyi agencyi faktem absolutnie pewnym.** Oba państwa weszłyby niezwłocznie w posiadanie przyznanych im terytoryów, komisya zaś odgrywałaby rolę organu łącznikowego między temi terytoryami oddzielonemi politycznie, lecz ściśle złączonemi pod względem ekonomicznym.

Komisya czterech zapewnia o swej bezstronności

Paryż. (PAT). Dzienniki ogłaszają depeszę z Genewy, która zaprzecza, jakoby podróż Fishera do Londynu pozostawała w jakimkolwiek stosunku do kwestyi górnośląskiej. Obecni w Genewie członkowie Rady Ligi narodów — powiedziane jest dalej w depeszy — byli tem **oburzeni,** że można było przez chwilę sądzić, iż odstąpiliby od dotychczasowej linii wytycznej, której trzymali się od czasu głosowania nad rezolucyą Ishi, to jest co do bezstronności i pełnej swobody działania.

Niemcy w obawie

Berlin. (PAT). Z okazyi niepokojących wiadomości o rozwiązaniu kwestyi górnośląskiej w Genewie, powołał minister spraw zagranicznych dr Rosen ambasadora niemieckiego w Londynie telegraficznie do Berlina. Ambasador, który wczoraj przybył do Berlina, odjechał ponownie do Londynu po odbytej konferencyi z drem Rosenem.

Uchwały Rady ministrów

Warszawa. (PAT). Rada ministrów zadecydowała redukcyę o 77 osób i 2 automobile placówki dyplomatycznej w Wiedniu, zgodnie z wnioskiem ministra spraw zagranicznych i ministra skarbu, oraz zniesienie delegatury ministerstwa skarbu w Wiedniu. Dalej Rada ministrów obradowała nad **pomocą dla funkcyonaryuszy państwowych,** oraz załatwiła szereg spraw administracyjnych.

Sowiety przepraszają

Warszawa. (PAT). Poselstwo polskie w Moskwie otrzymało od komisarza spraw zagranicznych Cziczerina notę, wyrażającą głębokie ubolewanie z powodu godnego pożałowania incydentu, który miał miejsce z attache wojskowym poselstwa polskiego, pułkownikiem Romualdem Wolikowskim oraz drem Rawicz Kosińskim. Komisarz ludowy dla spraw zagranicznych republiki sowieckiej zaznaczył jednocześnie, że zostały powzięte wszelkie środki celem wyjaśnienia okoliczności incydentu, oraz ukarania winnych.

O sejm wileński

Wilno. (PAT). W sferach politycznych wileńskich żywą dyskusyę wywołuje zagadnienie, **czy w Wileńszczyźnie ma być zwołany sejm, czy zgromadzenie organizujące.** „Gazeta Krajowa" i „Słowo Wileńskie" domagają się zwołania sejmu w myśl uchwał sejmu warszawskiego. **Sejm ten miałby decydować o prawno-politycznej przyszłości kraju.** Dzisiejsza „Gazeta Krajowa" wyraża nadzieję, że Litwini skłonią się do porozumienia. Dziennik ten pisze dalej: Jasnem jest, że o ile pozostaną oni nieustępliwi i w dalszym ciągu upierać się będą przy swoich aneksyonistycznych i imperyalistycznych zakusach, wówczas cały sejm wileński prawie jednogłośnie wypowie się za połączeniem Wileńszczyzny z Polską. Dzisiejsze „Słowo Wileńskie" stwierdza, że **większość członków Rady wykonawczej zjazdu ciał samorządowych jest za zwołaniem sejmu, nie zaś zgromadzenia.**

Karachan składa wizyty

Warszawa. (PAT). Poseł sowiecki w Warszawie Karachan złożył wizyty oficyalne posłom niemieckiemu, angielskiemu, łotewskiemu, finlandzkiemu i estońskiemu. Przedstawiciele wymienionych poselstw rewizytowali Karachana w hotelu Rzymskim.

Oficerowie Petlury przeciw zamachowi Fedaka

Warszawa. (PAT). Adjutantura generalna otrzymała za pośrednictwem dowództwa obozu internowanych w Kaliszu następującą depeszę, podpisaną przez naczelnika grupy internowanych generała Wdowiczenkę: Oficerowie i kozacy ukraińskiej ludowej republiki, internowani w obozie, głęboko oburzeni faktem zamachu dokonanego na Naczelnika państwa marszałka Piłsudskiego, proszą go o przyjęcie zapewnienia o szczerej ich sympatyi dla narodu polskiego i jego Naczelnika, którą to przyjaźń armia ukraińska stwierdziła własną krwią.

—ooo—

UWAGI

Spadkobiercy Stojałowskiego

Pod tym tytułem pisze warszawski „Kuryer Polski":

„Gazeta Poranna 2 grosze" donosi w telegramie własnym z Krakowa:

„23 października odbędzie się w Krakowie wielki zjazd polityczny Stojałowczyków, którzy — jak wiadomo — idą dziś w szeregach Związku ludowo-narodowego, gdyż ks. Stojałowski przed śmiercią oddał kierownictwo nad nimi w ręce posła Jana Zamorskiego. Zjazd ten odbywa się z racyi 10-lecią śmierci ks. Stojałowskiego, wybitnego działacza i pierwszego organizatora ruchu ludowego w Galicyi zachodniej. Zjazd zapowiada się wspaniale. Uczestniczyć w nim ma kilkanaście tys. włościan z Małopolski, oraz liczne delegacye wiejskie z Kongresówki, Poznańskiego i Pomorza. Przybędą też posłowie sejmowi".

Gdy się czyta takie słowa w organie narodowej-demokracyi w 10 lat po śmierci ks. Stojałowskiego, trudno ustrzedz się od refleksyi na temat zmienności sądów ludzkich. Bo nikt inny, tylko właśnie ta sama demokracya-narodowa i ci sami ludzie, którzy dotychczas na jej czele stoją, za życia ks. Stojałowskiego ogłosili go za zdrajcę i szpiega na rzecz Rosyi, odstępcą od wiary ojców, niebezpiecznego demagoga, słowem wcielenie w jednej osobie ks. Okonia i Dąbala. Pocieszające jest to dla żyjących rzeczników demagogii wywrotowej i dla zasuspendowanych księży, bo może po śmierci również zostaną kanonizowani na świętych endeckich.

Trzeba tylko, żeby swych zwolenników na łożu śmierci zapisali któremuś z wodzów narodowej demokracyi."

Listy z kraju

Tarnów, 7 października.

Oskarżenie magistratu. — Bezplanowość gospodarki miejskiej. — 100-procentowy podatek wodociągowy. — Oszczędzanie wzbogaconych na wojnie kosztem klasy pracującej. — Obstrukcya magistratu przy podatku od przyrostu wartości i uchwalonej daninie majątkowej. — Magistrat w Łodzi a magistrat w Tarnowie. — Trwały niedobór finansowy w gminie

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej była na porządku dziennym sprawa podwyższenia opłat wodociągowych do wysokości 100 procent od czynszów. To było powodem, że nasi towarzysze radni Łabędź, Hutter i Dr. Simche poddali krytyce całą gospodarkę miejską. — W przededniu grożącej podwyżki czynszów opłata tak wygórowana zwłaszcza w czasie tak wielkiej drożyzny może wywołać nieobliczalne wstrząśnienie ekonomiczne. — Forma opłaty wodociągowej jest niesprawiedliwa, — bo nie jest progressywna i nie uwzględnia siły podatkowej poszczególnych podatników, tak, że milionerzy płacą za wodę ledwo 1000—2000 marek rocznie. W dodatku wedle fasyi wynoszą czynsze łącznie kwotę 14 milionów marek, gdy w rzeczywistości suma czynszów wynosi najmniej 20—25 milionów marek, tak że uchwała Magistratu równa się podatkowi na rzecz właścicieli realności w wysokości 6—11 milionów marek rocznie. — Podatek ten ponadto uważają nasi towarzysze za niecelowy. Ma on wedle argumentacyi Magistratu pokryć niedobór we funduszu wodociągowym i służyć jako kapitał obrotowy oraz na inwestycye w gminie, gdy zaś w rzeczywistości podatek ten aczkolwiek tak wygórowany i największy w całej Małopolsce nie wystarczy nawet na zapłacenie prądu elektrycznego.

Prąd bowiem elektryczny sam kosztuje 20 milionów marek, (w koszt ten nie wchodzą koszta amortyzacyi elektrowni) a suma podatku ściągnąć się mającego wynosi ledwo 14 milionów marek. — Jest to tedy zwykłem złudzeniem, jeśli Magistrat twierdzi, że przez ten podatek chce uzyskać fundusz na kapitał obrotowy oraz na inwestycye. Już od szeregu miesięcy przy każdorazowem uchwalaniu opłat od elektryki, gazu i 50 proc. podatku od czynszów powoływał się Magistrat na konieczność uzyskania kapitału na inwestycye. Tymczasowo po każdorazowem uchwaleniu opłat tych pozostało na przyrzeczeniu pustem a dziś z góry również można przyjąć, że przyrzeczenie nie zostanie dotrzymane. Wynika stąd, że celem tego podatku tak bardzo obecnie obciążyć mającego najszersze warstwy ludności jest uzyskać chwilowo (może znów tylko na miesiąc) częściowy niedobór we funduszu wodociągowym. A kasa gminna będzie nadal pusta a Magistrat nadal nie będzie spełniał nawet najprymitywniejszych swych obowiązków, nadal będzie smród i brud w mieście, nadal w biurku będzie leżała uchwała Rady miejskiej w sprawie zmontowania gotowej już łaźni ludowej Magistrat nadal będzie myślał nad tem jaką nową opłatą nas poczęstować by zapłacić pensye urzędnikom 1-go, nadal będzie przyrzekał inwestycye, o których seryo nie myśli. Jużby nasi towarzysze ostatecznie uchwalili wymieniony podatek wodociągowy, gdybyśmy mieli gwarancyę, że Magistrat ma istotnie na celu sanacyę budżetu gminnego i zaprowadzić konieczne inwestycye gminne, ale z całej gospodarki miejskiej wynika jedno, że Magistrat niema żadnego planu finansowego, żadnego programu ekonomicznego, że nie chce starać się o fundusze tam, gdzie by je mógł uzyskać, że oszczędza wzbogaconych na wojnie a forsuje na każdem posiedzeniu jeno opłaty pośrednie obciążające najbiedniejsze warstwy ludności.

Wytaczając to oskarżenie pod adresem Magistratu nasi towarzysze powołują się na świadectwo gminy innej jak np. Łodzi, która na wojnie wystawiła wodociągi, kanalizacyę, wzorowe budynki szkolne, domy ludowe, teatr miejski itd., gdy zaś nasz Magistrat czeka i czeka nie wiedząc na jaki cud, który ma gminę wyciągnąć z dotychczasowego błota. Wprawdzie pod naporem naszych towarzyszy uchwalono podatek od przyrostu wartości, ale ten z winy Magistratu dopiero od miesiąca obowiązuje a również przez nas spowodowana uchwała o daninie majątkowej tula się od kwietnia br. do dnia dzisiejszego po Tarnowie tak, że zachodzi obawa, że znowu jak przy podatku od przyrostu wartości zacznie danina obowiązywać za jakie dwa lata. Widoczna jest tedy wola oszczędzania wzbogaconych na wojnie kosztem ludności pracującej. I dlatego słusznie żądają nasi towarzysze, że jeśli wśród robotników przywódcy mają odwagę nawoływać do płacenia podatku zabierającego 6 tygodniowy zarobek robotnikowi, to powinien burmistrz mieć odwagę i energię zwrócić się do bogaczy wojennych i wymusić na nich podatki, od których są dotychczas wolni w zupełności.

Argumentacyę naszą poparł b. minister inż. Pruchnik, ale większość Rady, aczkolwiek nie miała odwagi bronić Magistratu, uchwaliła wniosek Magistratu. Zaznaczyć trzeba, że tylko część urzędników radnych głosowała za wnioskiem Magistratu. Nie zawadzi wreszcie pytanie, jak długo myśli tak rządzić Świetny Magistrat?

Rzeszów, 5 października.

Porażka endeków na zgromadzeniu

Ludność miasta podziwiała w dniu 4 bm. ze zdumieniem afisz, głoszący o zgromadzeniu w sali Sokoła. Przemawiać miał poseł Zamorski. Endecy wybrali 1 godzinę w południe. Jest to pora, w której nietylko robotnik ale tem mniej inteligent wolny nie jest i udziału w zgromadzeniu wziąć nie może. Na zgromadzeniu jednak znalazło się około 100 ludzi, do których przemawiał p. Zamorski, a następnie p. Rymar. Ten ostatni zaczął od księdza Stojałowskiego, po którym to zabrało spuściznę dziś endeckie pisemko „Wieniec i Pszczółka". Obaj endeccy mowcy starali się całą winę orgij paskarskich i złego stanu waluty zwalić na rząd ostatni, bijąc przeważnie na Witosa, względnie piastowców. P. Zamorski starał się wmówić w obecnych na zgromadzeniu, że program socyalistów doprowadza do ruiny państwo, że ustawy uchwalone w sejmie, to ustawy socyalistyczne i t. p. Mowca starannie omijał te wszystkie sprawy, które zabagniła narodowa demokracya. W dyskusyi pierwszy przemawiał tow. Krwawicz, który scharakteryzował rzeczową krytyką robotę endecką w sejmie i poza sejmem. Przemówienie to odniosło silne wrażenie o czem świadczy fakt, że mimo wielu jeszcze zapisanych do głosu p. Zamorski zażądał głosu, a przewodniczący nieprawnie mu go udzielił. Starał się więc poseł endecki „zbijać" zarzuty, lecz tak żywiołowy powstał protest na sali, że p. Zamorski popamięta to sobie i nie prędko zjawi się poraz wtóry w Rzeszowie na wiecu publicznym. Przemawiało jeszcze kilku mowców: dr. Kuś, inż. Królikowski, dr. Nieć, a w końcu tow. Nadzieja, który odpowiedział tak dosadnie endekom, że zebranie skończyło się bez żadnych uchwał. Endecy nie mają szczęścia dostać się do rządu, na wiecach zaś dostają zasłużone cięgi.

—ooo—

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Bankructwo bolszewizmu

W ten sposób budowa socyalizmu w Rosyi jest nietylko możliwą, ale właśnie jest charakterystyczną podstawową cechą rosyjskiego bolszewizmu — tylko należy twardo zabrać się do urzeczywistnienia potężnego gospodarczego planu.

„Przeciwstawiamy niewolnictwu kapitalistycznemu społecznie unormowaną pracę na podstawie pewnego planu gospodarczego, który jest **obowiązujący dla całego ludu**, a więc jest **przymusowy dla każdego robotnika kraju. Inaczej niepodobna pomyśleć sobie przejścia do socyalizmu".** (str. 119).

Dumny z osiągniętych w Rosyi rezultatów centralizacyi gospodarczej, powiada Trocki, że bolszewicy ostatecznie usunęli konkurencyę kapitalistów między sobą, gdyż znieśli prywatne prawo posiadania środków produkcyi. (str. 120). Nie przeczuwał wówczas Trocki, że niebawem wypadnie tę ostatecznie „usuniętą konkurencyę kapitalistyczną" nanowo przywracać. Trocki nie widzi innego sposobu budowy socyalizmu, jak tylko wielki bezwzględny państwowy przymus w stosunku do pracowników. Represya, dyktatura i przymus:

„**Niema innej drogi do socyalizmu, poza** bezwzględnem rozporządzaniem gospodarczemi siłami i środkami w kraju, poza scentralizowanym podziałem sił roboczych w zależności od ogólno-państwowego planu. Państwo robotnicze uważa się za uprawnione do stawiania **każdego robotnika na to właśnie miejsce, gdzie jego praca jest konieczna"** (121).

Do tej „apoteozy" (wychwalania) represyi, jako środka twórczego dodaje Trocki pewne filozoficzne rozmyślania na temat konieczności przymusu w stosunku do człowieka wogóle:

„**Człowiek jest leniwy,** to znaczy dąży on instynktownie do tego, aby przy najmniejszem zużyciu sił uzyskać jaknajwiększą masę produktów" (str. 125).

Tembardziej więc represya i przymus w Rosyi są uprawnione, trzeba tylko opracować jeden wielki plan gospodarczy i bezwzględnie ten plan przeprowadzać. Oczywiście ten plan obejmie „**cały kraj i wszystkie gałęzie działalności przemysłowej".** Niełatwo to pójdzie:

„Ten plan musi być obliczony na szereg lat, na całą epokę najbliższą". (str. 134).

Polega zaś na tem, że produkcya ma być zorganizowana według czterech seryj: z początku Rosya zajmie się podniesieniem transportu; potem budową maszyn dla uzyskania surowców i środków spożywczych; dalej — budową maszyn dla produkowania przedmiotów masowej konsumpcyi, wreszcie w czwartej seryi planu — Rosya zajmie się produkowaniem przedmiotów osobistej konsumpcyi.

Zachodzi pytanie, czy Trocki jest pewny, iż tak zorganizowana nowa socyalistyczna Rosya potrafi zastąpić stary aparat kapitalistycznej gospodarki. Oczywiście, co więcej — wszak stary aparat kapitalistyczny pozostawił dużo martwej rutyny i bezmyślności. Wszystko to przy pomocy „planów i represyj" da się teraz usunąć i zbudować aparat nieskończenie wyższy. Jeszcze więcej: można będzie „**przeskoczyć**" cały szereg szczebli i pójść drogą „**przyspieszoną**", która wszakże gospodarce socyalistycznej jest bardziej dostępna niż kapitalistycznej.

Wszystko więc jest w jaknajlepszym porządku. Zacofane warunki gospodarcze i kulturalne Rosyi są niczem: potrzebny jest tylko „plan" i ręka żelazna. Słowem nie trzeba skąpić teroru. Jednakowoż Kautsky podnosi głos przeciwko takiemu terorystycznemu pojmowaniu socyalizmu. Trocki mu odpowiada w gwałtownym tonie: czego właściwie Kautsky chce? czy chce proklamować zasadę świętości życia ludzkiego? czy, jeżeli rozbójnik z nożem na dziecko się rzuci, nie wolno tego rozbójnika zabić ażeby dziecko uratować? Czy nie wolno rozbójnika zamordować, ażeby siebie uratować? Czy wolno jest wzniecić bunt zbrojny w niewolniku przeciwko panom? Oczywiście, wolno — odpowiada Trocki (str. 48). A więc — i teror rosyjski jest zupełnie uprawniony. Słowem (str. 49):

„**Ażeby uczynić jednostkę świętą,** należy usunąć współczesny ustrój społeczny, który tę jednostkę do krzyża przybije. To zaś zadanie może być wykonane tylko **krwią i żelazem".**

Wiadomości polityczne

Żądania pracowników państwowych

W dniu 5 b. m. zgłosiła się do prez. ministrów Ponikowskiego delegacya zrzeszeń pracowników państwowych, która przedstawiła postulaty urzędników. Żądania są następujące: Zapomoga doraźna w wysokości 20 tys., z dodatkiem 10 tys. dla żony i 5 tys. dla dziecka, zniesienie 4 klasy miejscowości, podniesienie mnożnika do 2500, ułatwienie dzieciom funkcyonaryuszy państwowych nauki, bezpłatna pomoc lekarska. Ponadto pracownicy państwowi żądają rewizyi ustawy o uposażeniu w tym kierunku, aby najniższa podstawowa płaca obliczona była w wysokości kosztu 6 korcy żyta. — Następnie domagają się ściągnięcia daniny w wysokości 1 korca żyta z morgi, podniesienie podatków bezpośrednich. Prez. Ponikowski oświadczył delegacyi, że będzie się starał przyjść z pomocą pracownikom państwowym, ale nie może decydować, bez porozumienia się z min. skarbu. Delegacya udała się wczoraj do ministra skarbu, który również oświadczył, że pragnie przyjść z pomocą pracownikom państwowym, ale że rozstrzygnięcie tej sprawy zależy od Rady ministrów. P. Michalski przyznał racyę wielu postulatom urzędników i przyrzekł swoje poparcie.

Przegląd społeczny

Strejk robotników piekarskich w Krakowie rozpoczął się 10 bm., ponieważ pracodawcy odrzucili żądania podwyżki płac o 50 proc., a nie jak „Kuryer Ilustrowany" w numerze z dnia 11 bm. ogłosił kłamliwie, że robotnicy żądają 100-procentowej podwyżki. Jak z tego ogłoszenia wynika, pracodawcy, chcąc zwalić podwyżkę ceny chleba na barki robotników i dla wyciągnięcia od ogółu konsumentów zbyt wygórowanej ceny, chwycili się podobnego fortelu. Jednak ogół konsumentów zrozumie, że wyrób 1 kg chleba dotychczas kosztował pracodawcę 5·25 mk, a przy żądanej podwyżce podrożałby wyrób 1 kg chleba o 2·63 marek, przeto publiczność wyciągnie z powyższego odpowiednie konsekwencye. Kilkanaście poważnych firm zgodziło się na żądaną podwyżkę i praca w tychże nie została przerwana, reszta zaś spekulantów, polujących na kieszenie ogółu, trwa w uporze.

KRONIKA

Kraków, 11 października.

Odjazd dziennikarzy angielskich z Krakowa

(k) Dzień drugi pobytu dziennikarzy angielskich w Krakowie poświęcony był przedewszystkiem zwiedzaniu miasta. W niedzielę rano zwiedzili goście angielscy niektóre kościoły, poczem udali się autami na Bielany i Kopiec Kościuszki. Po południu byli na przyjęciu w Kole literackiem, urządzonem przez Syndykat dziennikarzy krakowskich. Wieczór podejmował Anglików podwieczorkiem w swych salonach dr Rosner. W trzecim dniu dziennikarze angielscy wyjechali do Okocimia, gdzie zwiedzili browar i podejmowani byli przez bar. Götza śniadaniem, na którem był obecny także wojewoda Gałecki, naczelnik prezydyum województwa Kowalikowski, starosta dr Bal, oraz prezes Syndykatu dziennikarzy dr Beaupre. Po powrocie z Okocimia do Krakowa, który nastąpił o godz. 6·30 wieczór, Syndykat dziennikarzy krakowskich łącznie z prezydyum miasta podejmował pożegnalnym obiadem gości angielskich. O godz. 10 wieczór odjechali goście angielscy do Zakopanego, żegnani na dworcu przez prezydyum miasta i swych krakowskich kolegów.

Przeciw zamachowi min. Michalskiego na 8-godzinny dzień pracy. Na znak protestu przeciwko zamachowi ministra Michalskiego na 8-godzinny dzień pracy zwołali robotnicy w Borku Fałęckim olbrzymie zgromadzenie na dzień 10 października. Na wiec przybyli robotnicy w liczbie kilku tysięcy z wrzystkich sąsiednich fabryk. Zgromadzenie otworzył o godz. 2 po południu zagajeniem radca miejski tow. Wardęga, który też został wybrany przewodniczącym. Następnie zabrał głos tow. poseł Czapiński, który omawiając ogólną sytuacyę w kraju, analizując straszliwe skutki wolnego handlu, przeszedł do omówienia proponowanych przez ministra Michalskiego lekarstw na uzdrowienie waluty polskiej, a w szczególności jednego z jego projektów obalenia ustawy o 8-godzinnem dniu pracy. Wśród niemilknących ze strony zgromadzonych protestów, skierowanych przeciwko p. Michalskiemu, poseł napiętnował w ostrych słowach zakusy reakcyonistów na zdobyte prawa robotnicze, którzy chcą zakwestyonowaniem ustawowego dnia roboczego powetować sobie to, co będą prędzej czy później musieli dać państwu. Referent napiętnował niecną robotę klerykałów i ich sprzymierzeńców, zdążających do ustanowienia w Polsce monarchii z królem na czele; wreszcie rozprawił się z komunistami, którzy na swój sposób są wrogami klasy robotniczej. Wkońcu postawił referent odpowiednią rezolucyę, domagającą się zniesienia wolnego handlu a przeprowadzenia sekwestru. Rezolucya wyraża energiczny protest przeciwko wszelkiemu zamachowi na 8-godzinny dzień pracy. — Następnie tow. Malisz omówił znaczenie organizacyi politycznej i walki politycznej pod sztandarem P. P. S. i wykazał, że niedostateczne uświadomienie polityczne robotników i nie dość spoista organizacya klasy robotniczej zaprzepaściły pierwszy rząd ludowy tow. Moraczewskiego i dozwoliły by paskarstwo w Polsce wprowadziło wolny handel. Referent wskazał, że jedynym na to ratunkiem jest większe uświadomienie przez popieranie i czytanie wydawnictw partyjnych, a głównie „Naprzodu" i propagowanie socyalizmu przez agitowanie za przystąpieniem do organizacyi politycznej P. P. S. Mowca postawił odpowiednią rezolucyę, która kończyła się wyrażeniem wotum zaufania posłom socyalistycznym w Sejmie. Obie rezolucye tow. posła Czapińskiego i tow. Malisza jednogłośnie z zapałem przyjęto.

(k) **Spis ludności w Krakowie.** Spis ludności miasta Krakowa dobiega końca, z wyjątkiem dwóch dzielnic VII i VIII t. j. Stradomia i Kazimierza, gdzie z powodu gęstego zaludnienia i świąt żydowskich przedłużono spis ponownie. W dzielnicach tych zwiększono ilość komisarzy spisowych. Nadto w biurach urzędu statystycznego zgłaszają się osoby, które z rozmaitych powodów nie uczyniły zadość obowiązkowi spisowemu. Leży w interesie każdego obywatela Polski, aby był wciągnięty do ksiąg spisowych, uchylanie się bowiem od tego obowiązku będzie karane na mocy istniejących przepisów.

Budżetowe posiedzenie Rady miasta Krakowa odbędzie się we czwartek, piątek i sobotę t. j. w dniach 13, 14 i 15 bm.

Posiedzenie Zarządu Tow. Przyjaciół Dzieci odbędzie się we środę 12 b. m. o godz. 7 wieczór przy ul. Karmelickiej 8.

Znowu podwyższenie ceny nafty. Magistrat podaje do wiadomości, że wskutek podrożenia cen produktów naftowych, wynosi obecnie cena nafty w handlu detalicznym 96 mk za 1 litr.

Uroczystość otwarcia akademickiego roku szkolnego 1921/22 w Uniwersytecie Jagiellońskim odbędzie się we środę 12 bm.

Z teatru J. Słowackiego. Efektowny poemat Rostanda, powraca na repertuar w dniu dzisiejszym poraz 56. Poemat wznowiony pod kierunkiem reżysera J. Sosnowskiego, grany będzie w tym tygodniu 3 razy tj. dzisiaj, we środę i w piątek, poczem stale będzie utrzymany w repertuarze. Role tyt. gra Białkowski. We czwartek groteskowy scenaryusz B. Winawera „Promienie FF". Najbliższa premiera będzie 3 aktowa kom. K. Wroczyńskiego „Dzieje salonu".

Miejski teatr Opera i Operetka. Dziś 11 bm. po dłuższej przerwie wystąpi p. Krugłowski w „Violecie" w roli Germonta-ojca. Partyę Violetty odśpiewa p. Mechówna. Do środowej premiery „Fausta" poczyniono sumienne przygotowania pod kierunkiem muzycznym p. Walewskiego i reżyserskim p. Krugłowskiego. Zespół solistów z pp. Mechówną, Cortillim i Kniagininem na czele, potężne chóry i śliczny balet stworzy całość o artystycznym mroku. We środę bilety sprzedawane będą tylko w kasie teatru.

I. Wieczór kameralny Instytutu muzycznego odbędzie się w piątek dnia 14 bm. ze współudziałem znakomitej skrzypaczki Ireny Dubiskiej. W programie: Beethoven. Bilety już są do nabycia w kasie zamawiań braci Lipskich (Sławkowska).

Coprawda to jest dość oryginalna myśl — krwią i żelazem — stosowane w ilości nieograniczonej, nagiąć zacofany ustrój gospodarczy do norm socyalistycznych. Marksizm bardzo osobliwego rodzaju. Przez trzy lata mordować tysiące i dziesiątki tysięcy, ażeby uczynić „świętą" jednostkę? Niestety, jak zobaczymy niżej, najgorsze w tem to, że ten system oparty na wierze w „krew i żelazo" nagle się załamał i bolszewizm musiał nawrócić na zgoła odmienne drogi...

W każdym razie wiara w ten sposób budowania socyalizmu widocznie była wielka. Plan i twarda ręka — taki był tem bolszewicki socyalizm.

Weźmy jeszcze jeden przykład z literatury bolszewickiej. Oto mamy przed sobą broszurę bolszewickiego „ekonomisty" Kaktynia p. t. „Jedyny plan gospodarczy i jedyne centrum gospodarcze" (Moskwa, 1920 wyd. Najwyższej Rady Gospodarczej). Autor naturalnie fanatycznie wierzy w „plan". Całe zagadnienie budowy socyalizmu polega na tem, żeby „plan" dobrze ułożyć. Kaktyń pracuje w pocie czoła nad planem, rozkładając pieczołowicie w porządku hierarchicznym instytucye, które mają „plan" w życie wprowadzać, jak np. „Gławkomtrud", „Gławprofobr", „Czusosnabarm", „Narkomprod", „Narkomfin" i t. d. i t. d. W rezultacie mozolnej pracy otrzymaliśmy na str. str. 38 i 39 doskonały „ogólny szemat jednego centrum gospodarczego". Zawiera kilkadziesiąt podobnych instytucyj z temi zachwycającemi nazwami. Rzecz była warta pracy, gdy przy końcu (str. 48) zadowolony autor oświadcza, że tylko przy uwzględnieniu podobnego zcentralizowanego aparatu można będzie „opanować i kierować z góry całą **gospodarką socyalistyczną**". Tylko należy „oczywiście przeprowadzić w zakresie gospodarczym **jaknajbardziej twardą dyktaturę**".

A więc i tu — „plan" i twarda ręka. A reszta sama się złoży.

Nie należy jednak sądzić, że tylko fanatycy praktyki tak mocno stoją przy tym cudownym środku budowy ustroju socyalistycznego w rosyjskich warunkach. Bynajmniej, mamy już, chwała Bogu, całe wielkie prace „naukowe", niezmiernie marksistowskie, które wyjaśniają bardzo obszernie i bardzo ciężko, cytując Marksa, gdzie trzeba i nie trzeba, że właśnie twardy „plan" oraz „krew i żelazo" są najostatniejszym wykwitem socyologii, ekonomii i socyalizmu.

Weźmy do ręki głośną pracę Bucharina „Ekonomika okresu przejściowego". (Prace socyalistycznej akademii nauk społecznych. M. Bucharin: Ekonomika pierechodnawo perioda, cz. I. Ogólna teorya procesu transformacyjnego, Moskwa 1920 r.).

Bucharin z całym aparatem „naukowym" stara się przedstawić system przymusu zcentralizowanego jako niezwykle marksistowskie pojmowanie przejścia do socyalizmu. Plan i represye — oto najbardziej marksistowski szemat przejścia do nowego ustroju. Wszak jeszcze Marks twierdził, że „gwałt jest akuszerką wszelkiego starego społeczeństwa, rodzącego nowe; sam on jest już siłą ekonomiczną". Bucharin ogromnie się cieszy z tego cytatu i rozszerza go tak dalece, iż ideę gwałtu (trochę wzorem syndykalistów francuskich a la Sorel) staje się podstawową ideą tego szczególnego bolszewickiego marksizmu. Im więcej gwałtu, tem szybciej wytworzy się socyalizm: (str. 139)

> „Im większą jest ta siła pozaekonomiczna, która według słów Marksa przecież jest zarazem siłą ekonomiczną, **tem mniejsze są koszta okresu przejściowego, tem krótszy jest ten okres przejściowy, tem szybciej ustanawia się równowaga społeczna** na nowej podstawie i tem szybciej zarazem linia sił produkcyjnych zaczyna podnosić się ku górze."

Dlatego też bolszewicy stosowali siły jaknajwięcej, ale czy przez to „krótszy" stał się okres przejściowy? Czy przez to „linia sił produkcyjnych" rzeczywiście podniosła się w górę? Zobaczymy dalej.

Bucharin szczegółowo rozwija ten „marksizm" represyjny. Rząd proletaryacki musi wszystkie wątpliwe grupy społeczne postawić na właściwem miejscu, zdusić sabotaż nieprzyjaciół, zdezorganizować wrogów itd. zaś „wszystko to uskutecznić może tylko „gwałt skoncentrowany".

Tak samo sprawa stoi z inteligencyą techniczną i innemi podobnemi siłami:

> „Rozumie się samo przez się, że zastosować te siły planowo i celowo niepodobna bez nacisku." (str. 141)

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z teatru Nowości. Dziś we wtorek pełna humoru operetka „Grigri" z stale trzykrotnie powtarzanym tańcem „Basiaków". We środę wspaniale wystawiona operetka „Kapłanka ognia". We czwartek premiera z „Manewrów jesiennych". Dość wymienić, że w przedstawieniu tem biorą udział artyści tej miary co pp. Szymulska, Czernekówna, niezrównany w swym humorze Kaczorowski, Wesołowski, Ciesielski i cały personal i balet teatru „Nowości", aby uzasadnić, że widownia powinna być w ten wieczór wypełniona do ostatniego miejsca. Do operetki, którą wyreżyserował dyr. Pilarski, ewolucye ułożył Ciesielski. Ognistego czardasza odtańczą w tej operetce nasi sympatyczni pp. Koszutscy.

(k) **Zakończenie strejku członków orkiestr teatralnych.** W niedzielę wybuchł niespodzianie w operze krakowskiej i w „Nowościach" tuż przed rozpoczęciem przedstawienia strejk członków orkiestr tych teatrów z powodu nieuwzględnienia ich żądań podwyższenia pensyi przez dyrekcye. Wskutek tego nagłego strejku musiano odwołać przedstawienia. Wczoraj odbywały się z członkami tych orkiestr pertraktacye, które doprowadziły do pozytywnego rezultatu; dyrekcye bowiem zgodziły się na żądaną podwyżkę pensyi pracowników muzycznych obydwóch teatrów. Przedstawienia odbyły się normalnie.

Wykłady w Muzeum przemysłowem. Dnia 11 bm. o godzinie 7 wieczór odbędzie się w sali wykładowej miej. Muzeum przemysłowego, Smoleńsk 9, odczyt p. Daniela Zglińskiego pt. „Skrócenie czasu i przestrzeni w życiu człowieka".

(k) **Biura IV komisaryatu policyi państwowej** mieszczą się obecnie w domu przy ul. Dietlowskiej l. 41 i obejmują następujące dzielnice: Kazimierz, Grzegórzki, Dąbie, Piaski i część Wesołej.

(k) **Napad na tle konkurencyi.** W tych dniach w Sierszy napadli na Jana Skrabacza, przemysłowca z Krakowa dwaj bracia Łaganowie Józef i Franciszek, w chwili, gdy Skrabacz wracał lasem do domu. Łaganowie drągami pobili ciężko swą ofiarę, tak że ten walczy ze śmiercią. Lekarz sądowy dr Jankowski stwierdził u Skrabacza ciężkie rany na głowie, rękach i nogach. Powodem zajścia było podjęcie przez Skrabacza robót murarskich w kopalni węgla, o które to roboty ubiegali się Łaganowi. Z powodu tego, że Franciszek Łagan zamierzał przed karą uciec do Francyi, prokuratorya krakowska poleciła aresztowanie wojowniczego Łagana.

(k) **Kradzieże biżuteryi.** Policya aresztowała Alojzego Garncarczyka za kradzież biżuteryi i obuwia na szkodę p. Józefa Długosza porucznika W. P. Szkoda wynosi 7000 mk. Onegdaj skradziono Eugenii Kleinman, złoty damski zegarek z łańcuszkiem i bieliznę wartości 108.000 mk. — W końcu skradziono Janowi Skrzypkowi srebrny zegarek ze złotym łańcuszkiem wartości 150.000 mk, zaś Chaimowi Seelengutowi kupcowi ze Stradomia, skradziono w tramwaju złoty zegarek damski i srebrny zegarek męski łącznej wartości 150.000 marek.

(k) **Podejrzany strzał.** Do mieszkania p. Jana Szweda, aptekarza przy Alei Krasińskiego, oddali niewyśledzeni sprawcy onegdaj w nocy strzał z karabinu. Zbłąkana kula strzaskała szybę w oknie, na szczęście jednak nikogo nie trafiła.

(k) **Koniokrady.** Z Zabierzowa koło Niepołomic doniesiono do krakowskiej policyi, że onegdaj w nocy włamano się do stajni Jana Dergaąka i skradziono cztery klacze wartości ponad pół miliona marek.

—ooo—

Z POLSKI

Echa zamachu Fedaka. W piątek 7 b. m. przeprowadzono we Lwowie rewizyę u dra Wasyla Szczurata, prezesa Towarzystwa naukowego im. Szewczenki we Lwowie i u prof. Michała Hałuszczyńskiego. Obu aresztowano. Obaj znani w ruskim świecie naukowym odgrywali pierwszorzędną rolę w organizacyi szkolnictwa ruskiego. Aresztowanie ich wywołało w sferach ruskich wielką sensacyę i rozmaite domysły. Dalsze dochodzenia prowadzi funkcyonaryusz policyi państwowej p. Kajdan, pod kierownictwem dra Torwińskiego. Śledztwo jest już na ukończeniu i w tych dniach cały materyał przesłany zostanie sądowi. Ze Złoczowa przywieziono 3 studentów ruskich aresztowanych w sprawie zamachu Fedaka. We Lwowie aresztowano studenta Łastowieckiego, podejrzanego o należenie do „Kuma". Aresztowani Barwiński i Ogonowski zostali wypuszczeni na wolność. Reszta osób aresztowanych w sprawie Fedaka dotychczas pozostaje w aresztach śledczych lub policyi.

Oszuści polityczni. Z Białej piszą nam: Pp. Barański i Sierakowski, propagatorzy polityki nienawiści wyznaniowej i narodowej, ukryli te hasła, gdy chodziło o wybory do Kasy chorych **z grupy pracodawców.** Wtedy agitatorzy p. Zamorskiego mianowicie inspektor podatkowy p. Barański i prof. seminaryum polskiego Sierakowski **poszli do żyda** Dra Deutscha, sekretarza związku przemysłowców **z prośbą o poparcie** ze strony **kapitalistów** protestanckich, żydowskich i wszechniemieckich.

Katolicko-polscy politycy ułożyli listę, na której figurowali wszechniemieckie „lutry" jak fabrykanci, znani hakatyści Bathelt i Zipser i nawoływali w odezwie imieniem „chrześcijańskiego" **polsko-niemieckiego** komitetu do głosowania na tą lutersko-katolicką, wszechpolsko-hakatystyczną listę.

Panowie jednak w swoim cynizmie trochę przeholowali. Chcieli bowiem mieć także głosy żydowskich fabrykantów mimo, że nie postawili żadnego żyda. Liczyli na wpływy „swego" człowieka inspektora podatkowego p. Barańskiego i na dyscyplinę wobec hasła wydanego przez sekretarza związku przemysłowców. Część żydowskich fabrykantów zaczęła się jednak chwiać i okazywać skłonność do głosowania na listę żydowską tembardziej że listę katolicko-luterską wszechpolsko - hakatystyczną polecał komitet „chrześcijański" co zdradzało markę antysemicką. Wówczas ci żydożercy, żeby nie razić żydów **usunęli prędko** z odezw i plakatów **słowo „chrześcijański"** tak że komitet otrzymał charakter polsko-niemiecki **bezwyznaniowy.**

Ledwie jednak minęły wybory z grupy pracodawców to obecnie w przededniu wyboru **z grupy robotników** już znowu agitatorzy endecko-klerykalni wysuwają **hasła nienawiści wyznaniowej,** żeby bałamucić robotników i uniemożliwić solidarne głosowanie na listę socyalistyczną. Ci sami, którzy szukali i znaleźli pomoc żydowskiego i hakatystycznego kapitału obwiniają oszczerczo wiedząc, że to wstrętne kłamstwo — socyalistów polskich, że to oni wysługują się kapitałowi żydowskiemu i hakatystycznemu.

Dziwić się należy, jak ludzie z wykształceniem uniwersyteckiem, piastujący przytem wyższe godności państwowe, nie wstydzą się odgrywać tak wstrętnej komedyi.

Robotnicy uświadomieni widząc tą obłudną i szkodliwą politykę **odczuwają dla tych osobników tylko pogardę.**

PRZEGLĄD LITERACKI

Czasopismo prawnicze i ekonomiczne. Świeżo opuścił prasę nr. 5—6 tego pisma, które dzięki doborowi artykułów i wysokiemu ich poziomowi naukowemu cieszy się w kołach prawniczych ogólnem uznaniem. Tom obecny zawiera następujące prace: prof. Jaworskiego: O Konstytucyi, prof. Krzymuskiego: Projekt austr. kodeksu karnego z r. 1913 a mój projekt polski z r. 1918, dra Zweiga: Problem wartości. Cz. II, dra Namysłowskiego: Prawo bliższości u południowych Słowian, prof. Reinholda: Pojęcie i zakres polityki kryminalnej, dra G. Taubenschlaga: Uwagi o ustawodawstwie administracyjnem w b. zaborze rosyjskim, dra M. Rosenberga: Studya górnicze, dra Fr. Bossowskiego: O prawie zatrzymania. W dziale recenzyj omawia prof. Gołąb nowe publikacye o podstawach filozofii prawa, a prof. Teranowski zapoznaje nas z pomnikowem dziełem Rakowieckiego.

Jak się dowiadujemy, rozpisała redakcya ankietę w kwestyi polityki kryminalnej, którą inicyuje wyż wspomniana praca prof. Reinholda. Wyniki tej ankiety, która przyczyni się do wyświetlenia kwestyi, mającej pierwszorzędne znaczenie dla naszego prawa karnego w chwili jego kodyfikacyi, przyniosą następne numery czasopisma.

Administracyę Czasopisma prawniczego ekonomicznego prowadzi Krakowska Spółka Wydawnicza, ul. św. Filipa 25, tel. nr. 3199.

JÓZEF LASOŃ

26

Szatan wojny

Zaprawdę powiadam wam, lepiej jest wyrżnąć w pień 99 złych, niźli jeden milion ludzi skazać na zagładę. A lepiejże jeszcze milion wytracić, żeby zbawić Świat".

Trawione gorączką usta Jana Szklarskiego szeptały słowa ewangelii królestwa ziemi, od których to słów uciekały siostry sanitaryuszki.

Niech to świat! Bóg władcą świata. Godną rzeczą jest, by prócz Boga byli na świecie i króle? Ich dziełem jest Szatan. Przeto w imię słodkiej a świętej inkwizycyi przeświętego Dominika, który był twórcą tejże bez sądów palcie żywych. Popioły umarłych rozmieććie po świecie by nie pozostało po nich śladu".

Kadłub Jana Szklarskiego wykręcając się od bólów na łożu szpitalnem, ohydne słowa plół zapowiadające koniec starożytnym światom.

I gdy krzyknął: „Boga zabili!" — przebudził się z długiego letargu, w którym walczył ze śmiercią. Wróciła mu świadomość. Sięgnął ręką poza udo namacał próżnię. Jęknął i omdlał powtórnie.

. . . .

Po długich miesiącach Jan Szklarski uznany za wyleczonego opuścił szpital. Czekał z drżeniem serca na chwilę tą, która mu dawała wolność.

— Wolność — uśmiechnął się gorzko Jan Szklarski postukując szczudłem po bruku. — Cóż ptakowi z wolności gdy mu ucięto skrzydła?

Ale myśl o dzieciach zagłuszyła wszystko w nim i poszedł w świat śladem dzieci. Mieli być apostołami jego myśli. Ukrył myśl głęboko przed chciwem, szyderczem okiem Szatana aby dać w testamencie potomkom. Zawsze tak jest, że ktoś kładzie fundament, a ktoś wznosi i kończy gmach czy dzieło.

Miesiące schodziły na niczem. Cesarsko-królewski inwalida Jan Szklarski żebrząc szedł przez świat, aż wreszcie odnalazł dzieci.

. . . .

Wówczas dojrzał Jan Szklarski, że Szatan nietylko jego wziął w opiekę. Roztoczył bowiem panowanie swoje nad dziećmi.

Syn był w służbie Szatana, córa stała się sługą Hańby. Gdy w norze nędznej odnalazł ich, łzy szczęścia zabłysły w oku Jana Szklarskiego. A gdy wglądnął w ich dusze i czyny łzy cierpienia zakrwawiły mu oko.

Złoczyńce przygarnęli dzieci Szklarskiego. Żył jego syn i mieszkał z nimi, patrzył na zbrodnie i szlifował duszę. Jaskinia była norą złoczyńców i rozpusty.

Dzieci im służyli.

ROZDZIAŁ XII.

Szatan dławi się od śmiechu. Ukazuje lustro, w którem widzi całe swoje kalectwa, przyszłość dzieci i swoją.

Oto Jan Szklarski żyć będzie z rozpusty swej córy; oto odziewany będzie szatami zrabowanemi przez syna jego. Wznoszą trzy szubienice. On, Jan Szklarski jako najważniejszy łotr wisieć będzie w pośrodku. Z prawej strony córa jego nagością ciała bezwstydna; z lewej syn jego pierworodny.

— Co to? — z trwogą pyta Szklarski.

— Twój koniec — szydzi Szatan. — Przez śmierć Jana Szklarskiego i dzieci jego wyrosną idee, które mnie zdławią. Tylko nie trzeba zapominać, że Jan Szklarski i jego dzieci i jego prawnuki wisieli nie za idee tylko za zbrodnie... I cóż zbawco świata?

Otoczony dokoła jakimiś postaciami. Nawet trup Woźniaka wlecze się do niego ciągnąc za sobą poszarpaną nogę, którą on, Szklarski, podał mu na pobojowisku. Kobiety, którym męża i syna zamordował czepiają się jego piersi, krzycząc przeraźliwie. Coraz bliżej podchodzą, skakają do twarzy, pazurami drą mu ciało.

— Morderco!

— Szatan winien.

— Tyś jego sługa!

— Oręż poświęcili mi.

— Tyś zamordował!?...

— Szatan, Szatan winien! Śmierć mu!

(Dokończenie nastąpi.)

Międzynarodowa pomoc dla Rosyi

Bruksela. (PAT). Międzynarodowa konferencya w sprawie pomocy dla Rosyi została zakończona przyjęciem szeregu rezolucyj. Między innemi przyjęto rezolucyę, zalecającą **współdziałanie wszystkich organizacyj prywatnych**, mających zapobiec głodowi, oraz **wysłanie do Rosyi komisyi rzeczoznawców**, która będzie mogła w swojem sprawozdaniu **żądać od rządów koniecznych kredytów**. A dalej rezolucyę uzależniającą udzielenie kredytów **pod trzema warunkami:** 1) **rząd sowietów uzna przedwojenne długi Rosyi**, oraz wszystkie zobowiązania wynikające z obecnego ustroju, 2) **na wszystkie udzielone kredyty otrzymają państwa równowartościowe gwarancye**, 3) **kredyty będą zużyte tylko stosownie do wskazówek komisyi rzeczoznawców na zakupno niezbędnych artykułów żywnościowych.**

Bruksela. (PAT). Ag. Havasa donosi: Na konferencyi w sprawie pomocy Rosyi w piątek i w sobotę dyskusya toczyła się nad sprawą gwarancyj. **Delegat Anglii Gream wyraził opinię, iż rządy powinny udzielić kredytów dopiero wtedy, gdy rząd sowiecki uzna przedwojenne długi rosyjskie**, oraz **gdy powrócą nowe warunki życia ekonomicznego w Rosyi.** Pogląd angielskiego delegata podzielały w większej lub mniejszej mierze państwa, mające swoje kapitały w Rosyi. **Delegaci włoscy krytykowali charakter tezy przedstawicieli angielskich**, którzy nawiązali stosunki handlowe z Rosyą i wypowiedzieli się za udzieleniem pomocy Rosyi bez stawiania jakichkolwiek warunków.

Londyn. (PAY) Przedstawiciel funduszu, przeznaczonego dla niesienia pomocy głodnym w Rosyi, oświadczył na zgromadzeniu w Hammersmith w imieniu państw, uczestniczących w akcyi pomocniczej, że został zamianowany komisarzem angielskim. Komisarz ten wyjedzie do Rosyi, następnie wróci do Anglii, aby wypracować odpowiedni plan. W Moskwie zamianuje on angielskiego komisarza, który znowu ze swej strony ustanowi w całej Rosyi komisarzy. Nowy komisarz będzie pracował równolegle z Nansenem.

Głód na Uralu

Moskwa. (PAT). Sytuacya na Uralu jest katastrofalna. Niema ani kawałka chleba. Mieszkańcy wszystkich wsi emigrują na Ukrainę. Z powodu głodu zmarło wiele osób. W republice kirgiskiej uległo zniszczeniu 90% zbiorów. Połowa ludności cierpi głód. Większość bydła domowego zginęła z powodu braku paszy.

Sowiety zakładają bank państwowy

Moskwa. (PAT). Wszechrosyjski centralny komitet wykonawczy uchwalił założenie banku państwa i powierzył komisarzowi dla finansów przeprowadzenie tej uchwały. Bank państwa rozpocznie swoją działalność najpóźniej w dniu 15 listopada b. r. Z kasy państwa wyasygnowano nowemu bankowi 2 miliardy rubli.

Rząd włoski przeciw bolszewikom

Moskwa. (PAT). Włoski urząd zagraniczny odmówił Łunaczarskiemu pozwolenia na wyjazd dla wzięcia udziału w kongresie włoskich komunistów.

Bezrobocie w Anglii

Poldhu. (PAT. Radio) Przedstawiciele partyj pracy przyjęli zaproszenie Lloyda Georgea na konferencyę w sprawie bezrobocia, lecz odmówili udziału w komisyi i oświadczyli, że nie biorą na siebie odpowiedzialności za program, jaki zostanie ostatecznie przez rząd przyjęty.

O ugodę z Irlandyą

Horsea. (PAT. Radio) Premier angielski będzie przewodniczył na pierwszem posiedzeniu konferencyi z zastępcami Irlandyi. Atmosfera w kołach sinfeinistów, zdaniem prasy angielskiej, znacznie się zmieniła na rzecz ugody. Formułą ugody ma być przyjęcie wspólności państwowej w ramach zupełnej samodzielności. Szczegóły samorządu będą omówione dokładnie na konferencyi. Zdaniem „Daily Telegraph" partya ekstremistów w łonie delegatów irlandzkich znacznie straciła swój wpływ. Gabinet irlandzki pod przewodnictwem de Valery **odbył szereg ważnych narad w kwestyach pełnomocnictw oraz w sprawie ostatecznego stanowiska delegacyi irlandzkiej.**

Europa musi płacić swe długi

Londyn. (PAT). Wedle komunikacyi „Morning Post" z Waszyngtonu, oświadczył senator Max Kellar w senacie, że narody europejskie muszą zapłacić swoje długi Ameryce a niezwłocznie rozpocząć płacenie procentów. Ameryka pożyczyła pieniędzy Wielkiej Brytanii, aby ją poprzeć, Francyi, aby się stała wielkim narodem. Kellar wskazuje na to, że Anglia w roku ostatnim wydała na swoją flotę 700 milionów dolarów.

O Węgry zachodnie

Wiedeń. (PAT). Wczoraj wieczór odjechali kanclerz Schoben, szef sekcyi Oppenheimer oraz kilku doradców fachowych do Wenecyi.

Budapeszt. (PAT). Prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych wyjechali jako delegaci rządu węgierskiego do Wenecyi.

Zatarg o Albanię

Rzym. (PAT) Włoski pełnomocnik w Belgradzie przedłożył imieniem ententy rządowi serbskiemu zawiadomienie, że ententa nie dopuści do naruszenia terytoryum albańskiego. Alianci nie uznają faktów, dokonanych zapomocą siły.

Turcy nie chcą rokować z Grekami

Konstantynopol. (PAT) Urzędowe koła tureckie potwierdzają, że o rokowaniach pokojowych tak długo nie może być mowy, dopóki nie nastąpi całkowite opróżnienie Małej Azyi i Tracyi przez Greków.

Katastrofa okrętowa

Londyn. (PAT). Parowiec „Rowan" zderzył się w drodze z Glasgowa do Dublina z dwoma parowcami wśród gęstej mgły i zatonął. Na pokładzie parowca znajdowało się 37 osób załogi i 100 pasażerów. 24 osoby z załogi i 23 osoby z pasażerów uratowano.

Przegląd gospodarczy

Spadek dolara

Warszawa. 10/X. (PAT). Na giełdzie oficyalnej spadł dzisiaj dolar o **400 punktów.**

Giełda zbożowa w Warszawie

Warszawa. 10/X. (PAT). Pszenica 18.000 mk, żyto franko Warszawa 11.000 mk, żyto franko stacya załadowcza 5.600, groch polny 14.500, makuchy rzepakowe 12.880. Ceny rozumieją się za 100 kilogramów.

—ooo—

Telegramy giełdowe

Warszawa 10/10 (PAT) Obligacye m. Warszawy 6% z 1917 roku trans. 115. Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za 100 rubli trans. 263. 253, żądano 255, poszuk. 251, 5% m. Warszawy trans. 425 i pół 424, żądan. 427, poszuk. 422.

Waltuy: Dolary Stanów Ziednoczonych gotówka trans. 5275, 5200, sprzedaż 5200, kupno 5050. Franki francuskie czeki trans. 395, 365. Funty szterlingi czeki trans. 19550, 19500. Belgia czeki trans. 377 i pół, 375, Nowy Jork czeki trans. 5225. Marki niemieckie czeki trans. 43. 43 i pół, sprzedaż 42 i pół, kupno 41'25. Korony austryackie czeki trans. 163 i pół. 172 i pół. 170, sprzedaż 170. kupno 165. Korony czeskie trans. 56'10.

Akcye warszawskie: Bank handlowy 2200. Kredytowy warszawski 1—5 emis. 2500, Warszawskie Tow. kopalń węgla i zakł. hutn. 24500. 23900. 24000. Starachowice 7450. 7200. 7300. Tow. zakł. żyrard. 70750, 65500, 70000. Warszawska fabryka cukru 26300 25500. 26900. Ostrowieckie zakłady 6375, 6325. Polska nafta 2950. 2900. 2950, Przemysł drzewny i handel 2400.

Wiedeń 10/10 (PAT) Zamknięcie giełdy. Renta majo 116. austr. renta koronowa 115. renta lutowa 120. węgierska renta koronowa 650. Anglobank 4920, Bankverein 2670, Austr. Zakład kred. 3490. Bank depoz. 1650, Laenderbank 8400. Merkury 2300. Union bank 2930. Bank obrotowy 1545. Berg und Huetten 39985, Zieleniewski 5090. Fanto 69000. Galic. Karpaty 43500. Galicya 100.000. Schodnica 42500.

Wiedeń 10/10 (PAT) Kursa dewiz. Amsterdam 101150, Zagrzeb 1236. Belgrad 4935, Berlin 25'57, Budapeszt 468,50, Bukareszt 2620. Londyn 11790, Medyolan 12315. Nowy Jork 3098. Paryż 22280, Praga 3387, Warszawa 54'50, 56'50. Zurych 55470. Dolary 3068. Markaniemiecka 25'32. Francuskie 22430. Holenderskie 100950, Włoskie 12165. Jugosłowiańskie niestempl. tysiączki 4905, setki 4890. Polskie 54, 56, Rumuńskie 2610, Szwajcarskie 55375. Czeskie 3377, Węgierskie 470'50.

Zurych 10/10 (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 4'52. Holandya 182. Nowy Jork 558. Londyn 21, 22. Paryż 40'65. Medyolan 22 40. Praga 6. Budapeszt 0'83. Zagrzeb 2'25. Bukareszt 4'80. Warszawa 0'13, Wiedeń 0'28. Austr. stemplew. 0'26.

Ruch kolejarski

Rzeszów, 7 października.

Niejednokrotnie poruszaliśmy postępowanie zastępcy naczelnika p. Kleina, który za austryackich czasów starał się wpoić w personal swoje hakatystyczne maniery, a teraz za polskich czasów. to rzecz zrozumiała, tego robić nie może, stara się więc ze stanowiska jakie zajmuje w służbie prześladować podwładny mu personal i to w sposób bardzo niedelikatny, zdradzający brak wychowania u tego pana. Jakim służbistą jest p. Klein i jak wykazuje swe wykształcenie fachowe, ilustruje fakt, który miał miejsce w dniu 29 września br. w chwili, gdy p. Klein jako urzędnik ruchu pełnił służbę. O godzinie 4 rano wjeżdżał pociąg towarowy Nr. 190 do Rzeszowa; w tym samym czasie rozkazał p. Klein zjechać po tym samym torze parowozowi przeznaczonemu do pociągu Nr. 1511. Naturalnie, że oba pociągi zajechały prawie pod drzwi urzędnikowi ruchu. Dzięki przytomności umysłu obu maszynistów, którzy na czas zatrzymali ruch lokomotyw, na szczęście nie nastąpiła katastrofa na torze, oddalonym zaledwie o parę kroków od kancelaryi ruchu. I tu się okazuje umiejętność i trzeźwość umysłu p. Kleina. Dwa pociągi puszczać w ruch po jednym torze na stacyi, to już chyba szczyt niedołęstwa. W dzisiejszym ciężkim czasie narażać państwo polskie na kolosalne szkody a ludzi na śmierć lub kalectwo, to jest chyba karygodne. Czy dyrekcya krakowska doprawdy niema zdolniejszego człowieka na zastępcę naczelnika w takiej ruchliwej stacyi jaką jest Rzeszów? Nie pomogą prośby p. Kleina, zwracające się do maszynistów, aby tego wypadku nie raportowali. Taka rzecz nie ujdzie uwagi personalu, który ma jeszcze poczucie obowiązków wobec państwa i społeczeństwa. Żądamy od dyrekcyi krakowskiej przeprowadzenia śledztwa w tym kierunku, aby takie lekkomyślne wybryki p. Kleina nie uszły bezkarnie.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Wydział Rady Robotniczej odbędzie posiedzenie we wtorek 11 września b. r. o godzinie 7 wieczór w Sekretaryacie Rady Robotniczej. **Prezydyum.**

Baczność mężowie zaufania zakładów wojskowych. We środę 12 b. m. o godz. 7 wieczór odbędzie się posiedzenie mężów zaufania. Jawcie się w komplecie. **Czupiel**

Grupa młodocianych robotników zawiadamia, iż we środę 13 bm. o godz. 7 odbędzie się odczyt pod tyt. „Nowe kierunki w literaturze", który wygłosi tow. Wohnout Wiesław. **Zarząd.**

Posiedzenia Zarządu wraz z mężami zaufania oddziału grupy metalowców w Podgórzu, odbędzie się w sobotę 15 października o godz. 7 wieczór w Domu robotniczym, Serkowskiego 11.

Doroczne walne zgromadzenie członków stow. Domu robotniczego w Bochni odbędzie się 16 bm. o godz. 10 rano, we własnym lokalu. Porządek dzienny obejmuje: Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. Sprawozdanie z czynnoci zarządu i kasowe. Sprawozdanie komisyi kontrolującej i udzielenie zarządowi absolutoryum. Wybór nowego zarządu i komisyi kontrolującej. Wnioski i interpelacye. Prezes: Michalik. Sekretarz: Kozłowski.

Dozorcy domowi, robotnicy dzienni i służba domowa! Dnia 30 października o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się II. Zjazd ogólno-krajowy z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie wszystkich oddziałów związku; 2) Cel i zadania; 3) Ustalenie wkładek i zapomóg członków; 4) Wybory zarządu głównego, komisyi rewizyjnej, i sądu polubownego; 5) Wolne wnioski. Delegatów należy wybierać na każde 200 członków 1 delegata. natomiast o ile oddział liczy mniej jak 200 członków, należy wybrać jednego delegata. Oddziały winny zaopatrzyć swych delegatów w pełnomocnictwa, które należy złożyć przed rozpoczęciem zjazdu. Towarzysze! W interesie ogółu pracowników tej gałęzi leży, by zjazd wypadł imponująco. Również każdy oddział winien do 15 października dać odpowiedź, ilu wyśle delegatów, aby poczynić odpowiednie przygotowania.

Do oddziałów Związku zawodowego robotników rolnych w Brzeszczach, Skoczowie, Tarnowie, Jaśle, Białej, Dębicy i Rzeszowie. Obszarnicy nie chcą pertraktować, czekamy odpowiedzi i dyrektyw z Warszawy. Na zjazdach robotników rolnych 9 października uchwalić odpowiednie rezolucye w tej sprawie i przesłać je natychmiast do „Prawa Ludu" i „Naprzodu" do zamieszczenia. Po zjazdach 9 października należy zwołać bezwarunkowo jaknajliczniejsze zjazdy na 16 października, na które nadeślemy wam informacye w jakim stanie znajduje się sprawa zawarcia umów zbiorowych.

E. Pietrzak.

Z WYSTAWY

Na obecną wystawę jesienną w T-wie Sztuk Pięknych w Krakowie otwartą z końcem z. m. nadesłali swoje prace, ujęte w wystawy zbiorowe, A. Karpiński, H. Uziembło, T. Niesiołowski, Klimowski, Ruzamski i inni. Na zewnątrz etykietę tym zbiorowym wystawom dają nazwiska najbardziej znanych artystów publiczności krakowskiej tj. A. Karpińskiego i H. Uziembły, bo te tylko nazwiska figurują na pięknie zresztą ujętym i przeprowadzonym afiszu wystawowym (twórca H. Uziembło). Sekretaryat T-wa przemycając innych wystawowców bezimiennie widocznie zaczyna mieć pewne skrupuły i nareszcie poznaje, że nie postępuje racyonalnie, łącząc w wystawę zbiorową dzieła na prędce i w przyspieszonem widocznie tempie stworzone. Z małymi bowiem wyjątkami prawie wszystkie „wystawy zbiorowe" urządzane w Pałacu Sztuki w ostatnich czasach, zamiast dawać przegląd prac danego artysty z dłuższego okresu czasu, któryby pozwolił na poznanie linii rozwoju wystawcy, łączyły w jedną kolekcyę zamiast przemyślanych i starannie opracowanych obrazów, raczej studya i pobieżne notatki, których łączne wystawienie na pokaz robi z sal Pałacu Sztuki rodzaj sklepiku. Zarząd T-wa oddaje złą przysługę malarzom, gdy zachęca ich do przyspieszonego tempa twórczości i produkowania obrazów en masse, zapewniając im zbyt hojnie miejsca w salach T-wa, bo obniża poziom wystaw i odstręcza najlepszych naszych artystów od kompromitującego ich nieraz sąsiedztwa, u publiczności zaś wywołuje słuszne żale na lichotę naszych wystaw. Jakże inaczej jest za granicą, szczególniej we Francyi, gdzie z reguły wystawa zbiorowa jakiegoś artysty obejmuje dorobek jego artystyczny co najmniej z okresu lat kilkunastu.

Właśnie eksponaty obecnej wystawy jesiennej noszą z małymi wyjątkami piętno pośpiechu wykonania, a tem samem nieodłącznej fuszerki technicznej. Całość jej daje mierny i mało interesujący poziom artystyczny. Nie szukajmy na niej niepospolitych dzieł geniuszu lub jakiegoś wybitnego talentu, lecz bądźmy skromniejsi i poprzestańmy tylko na solidarnych wykonawcach pięknego malarskiego rzemiosła. Wprawdzie w sztuce pełne uprawnienie posiadają tylko geniusze i odkrywcy w niej nowych dróg, lecz jest powszechnem zjawiskiem, że tylko nieliczni wybrańcy mogą orlim lotem wspiąć się na jej szczyty, gdy większość wchodzi powolniej do świątyni sztuki, podpierając zwyczajny swój talent usilną obserwacyą natury i jej zaciekłem studyum, nabywając w ten sposób wiedzę malarską w możność wypowiedzenia swego snu o Pięknie.

Warunkiem tedy wejścia do Ogrojca sztuki jest poznanie swego rzemiosła. — Lecz jakże jest ono w dzisiejszych tandetnych czasach pomiatane i jak nielicznych znajduje ono wyznawców! Jakżeż coraz bardziej ze szkodą dla prawdziwej sztuki rozpowszechnia się u nas nowy typ malarza „kolekcyonisty", który starając się stworzyć rekord w „kolekcyonowaniu" swego talentu, posługuje się sztuczkami malarskiemi byle „prędzej", byle „więcej" wystawić, by olśnić ubogiego duchem nouveau riche'a fałszywymi, zblagowanymi efektami, który wchodzi na wystawę z naiwnem zaufaniem do marki T-wa udzielającego miejsca „dziełom sztuki". Szybkość tempa produkcyi nie pozwala na poważne, solidne wykonanie tego pięknego rzemiosła, jakiem jest malarstwo; nie daje czasu na ścisłe konstruowanie figury, czy głowy, na logiczne komponowanie pejzażu, na prawdziwe harmonizowanie barw i plam świetlnych i zmusza wreszcie do obejścia uczciwego rysunku, który z pośród wartości, na których powinno się oprzeć prawdziwe dzieło sztuki, jest elementem najważniejszym ale też i najtrudniejszym do nabycia, bo w długiej i żmudnej pracy, której nie lęka się jedynie silny duchem z wolą twórczą, dla którego twórczość artystyczna jest potrzebą duszy jego, a której się ima z hasłem „aż do końca" nie oglądając się na rozliczne okoliczności uboczne jak np. możności zbytku, poklask tłumu itd. Gdy zatem dzieła sztuki monumentalnej rodzą się zawsze powoli i w ciężkim trudzie twórczym, to przeciwnie bardzo łatwo nawet przy średnim talencie i jakim takim ledwie poprawnym rysunku przy użyciu tanich efektów kolorów jaskrawych i krzykliwych robić malowidła, które będą oko nęcić i zdobywać nabywców — rzecz najważniejsza — u... nouveaux riches'ów.

Po tych ogólnych uwagach na temat wystaw zbiorowych i ujemnych objawów w twórczości na polu malarstwa u nas w ostatnich czasach, przypatrzmyż się choć przelotnie obecnie wystawiającym „kolekcyonistom".

Całą główną salę gmachu T-wa vis a vis wejścia wypełnił dobrze znany publiczności krakowskiej A. Karpiński portretami, studyami wnętrz i martwych natur. Jestto artysta o długoletnim już doświadczeniu malarskiem, który znalazł swój sposób wypowiadania się tak w rysunku jak i kolorze. Jego prace z początkowego jego okresu twórczości, tak w rysunku, jak i w odczuciu bardzo malarskie, mówią o miłości jego do sztuki i szczerości artystycznej. Nawiasem wspomnę tu tylko o jego świetnych scenach rodzajowych, które w pierwszych latach po wyjściu z akademii tak szczęśliwie odtwarzał. Właściwym jednak terenem, na którym rozwinął się i zabłysnął talent Karpińskiego to portret kobiecy i to kobiety młodej, pięknej, wykwintnej, nie gardzącej uciechami życia. Artysta umie ze smakiem i umiarkowaniem rozwiązać problem portretu szczególniej kobiecego i w temacie tym znalazł swoją właściwą nutę, a ponieważ ją wypowiada szczerze, jest prawdziwym artystą. Prace jego jednak cechowało zawsze pewne niedociągnięcie rysunkowe i zastój w rozwoju techniki. Na obecną wystawę nadesłał obrazy, które świadczą o obniżeniu się skali wymagań, które stawia sobie jako artyście. I tak np. w portrecie Nr. 32 forma się rozpływa dając jako całość jakąś zmodernizowaną Boznańszczyznę, a braku formy nie ratuje ziemisty kolor, w obrazie Nr. 25 nie ma jednolitości organicznej, ani dobrego rysunku, ani koloru, lub światłocienia ani wogóle żadnego problemu malarskiego. Najlepiej na jego obecnej wystawie prezentują się martwe natury szczególniej Nr. 20 i 24, jak również studya białych róż, które dobrze sharmonizowane w kolorze efektownie wyłaniają się z szarego tła.

Sąsiadem jego na wystawie jest Tymon Niesiołowski, który rozlokował się w „świetlicy". Jestto utalentowany malarz, który jednak nie może zdecydować co do wyboru środków swego wypowiedzenia się artystycznego. Jako uczeń Wyspiańskiego odziedziczył po swym mistrzu pewien popęd do stylizacyi linearnej, zapatrzony zaś w ekspresyonistów francuskich skłonny jest do sztucznego, niekiedy efektownego harmonizowania kolorów. Nasi rodzimi formiści mają w nim swego niezdecydowanego zwolennika i niekiedy udaje się im ściągnąć go na swoje ekscentryczne wystawy. Tym razem wystawił on jednak w zbiorowej wystawie szereg obrazów, z których przebija się widoczny talent malarski, który jednak tłukąc się po manowcach zatracił poczucie bezpośredniości odczuwania i sili się wywołać nastrój sztucznem stylizowaniem formy i fajerwerkami kolorów. W jego fantastycznych kompozycyach, którym niekiedy nie można odmówić pewnej siły i logiki dobrze sharmonizowanych kolorów, widać wpływy ekspresynistów francuskich a także naszych formistów.

H. Uziembło zebrał w swej zbiorowej wystawie kilkadziesiąt płócien, w których w jasnych, gorących kolorach z werwą i rozmachem dekoracyjnie ujmuje tematy przeważnie zaczerpnięte z wsi krakowskiej. Łany, chylące się pod ciężarem dojrzewających kłosów, chałupy wiejskie, oblane potokiem światła, wiejskie kościółki, to motyw, w którym lubuje się ten przedsiębiorczy i rzutki artysta. Głównie jednak talent jego zabłysnął i znalazł u nas uznanie na polu zdobnictwa i malarstwa dekoracyjnego. Metody dekoracyjne, stosowane jednak w pejzażach, obniżają ich wartość malarską, bo wprowadzają do formy pewną stylizacyę linearną niedociekanie indywidualnego charakteru rysowanego przedmiotu, w kolorze zaś poprzestaje artysta na wyszukaniu kolorów „mniej więcej" trafnych, byle efektownych i nie biedzi się nad ich ustosunkowaniem, przez co dalsze plany nie są dość odsunięte i wycofane.

Wystawy dopełniają umieszczone w dalszych salach studya portretowe i pejzaże Klimowskiego i Ruzamskiego jak również koncepcye architektoniczne Noakowskiego.

Dr S. M.

ROZMAITOSCI

Curiosa polsko-brazylijskie

czytamy w „Robotniku":

Przysłano nam z Brazylii wcale oryginalne wydawnictwo. Jest to wielki, ozdobny arkusz z podobizną papieża Benedykta XV, a pod nią następujący list:

„Udzielamy z całego serca błogosławieństwa apostolskiego naszemu synowi Kazimierzowi Głuchowskiemu, udającemu się na stanowisko Konsula polskiego w Ameryce południowej w Kurytybie i upoważniamy Go do przekazywania Naszego błogosławieństwa licznym Polakom, osiadłym w Brazylii i Argentynie północnej, którzy będą podlegali Jego władzy i korzystali z dobrodziejstw Jego braterskiej opieki.

Dan w Watykanie, dnia 20 listopada 1919 r.

Benedykt P. P. XV."

P. Konsul, któremu nie wystarcza autorytet Rzeczypospolitej i zabiera z sobą w drogę list polecający Papieża — jest w XX wieku zjawiskiem wcale oryginalnem...

Dodamy, że p. Kazimierz Głuchowski przed wojną był — socyalistą.

* * *

Otrzymaliśmy z S. Paulo pierwszy numer tygodnika pod szumnym nagłówkiem „Proletaryat polski w południowej Ameryce. Centralny organ robotników rolnych i fabrycznych. Redagowany przez samych robotników".

W numerze tym są trzy artykuły komunistyczne, przedrukowane z pism bolszewickich, redagowanych przez inteligentów. Nie przeszkadza to redakcyi oburzać się na tych, którzy posądzają pismo o bolszewizm i wołać: „Protestujemy przeciwko zaliczaniu nas do rodzin lub pochodzenia żydowskiego, jak i do otrzymywania pieniędzy od Żydów-bolszewików lub innego rodzaju bandy, ogłupiającej i wyzyskującej nieświadomy Lud pracy na obczyźnie".

Dziwnemi drogami chadza propaganda bolszewicka. Aby ukryć swoje prawdziwe oblicze i nie odstręczyć robotników, garsteczka komunistów polskich w San Paulo drukuje bolszewickie artykuły, lecz bolszewików nazywa „wyzyskującą i ogłupiającą bandą".

—ooo—

Rabindranath Tagore przeciw ruchowi antyangielskiemu w Indyach

Działalność Ghandiego, który stanął w Indyach na czele ruchu wrogiego rządowi angielskiemu i nawołuje do bojkotu wszystkich instytucyj angielskich, znalazła przeciwnika w głośnym poecie induskim Rabindranacie Tagorem.

Podczas pobytu w Europie przesłał do dyrektora szkoły w Bolepurze w Bengalu list, w którym tak pisze między innemi:

„Człowiek, wznoszący dokoła domu swojego wał, który ma zasłaniać wszystkie okna i drzwi, nie może być nazwany człowiekiem, kochającym swój dom. Prawdziwie miłuje dom swój ten, kto wszelkiemi siłami stara się wprowadzić do jego wnętrza jak najwięcej powietrza i światła. Przeczytawszy w gazetach, że Mahatma Ghandi wzywa, aby nie uczono się języka angielskiego, spostrzegłem, że już rozpoczęło się wznoszenie takiego muru dokoła naszego domu.

Innemi słowy, zaczyna się mniemać, iż zbawienie nasze polega na tem, aby dom zamienić na więzienie. Zamykając dostęp światłu z zewnątrz, zaczynamy składać hołd ciemnościom wnętrza domu swego. Zapominamy, że od tych, którzy odsuwają się od bliźnich, odsuwa się Bóg tak samo, jak od ras okrutnych, szukających chwały i wielkości w podbijaniu innych narodów."

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Wtorek: „Orlątko".
Środa: „Orlątko".

Teatr „Bagatela"

Wtorek: „Kobieta, która zabiła".
Środa: „Kobieta, która zabiła".
Czwartek: „Kobieta, która zabiła".
Piątek: „Kobieta, k[illegible]

Miejski teatr: opera i operetka

Wtorek: „Violetta".
Środa: „Faust".

Operetka w Nowościach

Wtorek: „Grigri".
Środa: „Kapłanka ognia".

Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. Linia A—B. L. 39)

Czwartek, prof. Uniw. Jagiell. dr Ad. Krzyżanowski: „Komunizm u Aristofanesa i Szekspira".

Miejskie Muzeum Przemysłowe, Smoleńsk 9. odczyty publiczne ilustrowane obrazami świetlnemi za pomocą epidiaskopu:

Wtorek 11 października: Daniel Zgliński: Skrócenie czasu i przestrzenie w życiu człowieka.
Piątek 14 października: dr Franciszek Klein: Piękno Gdańska.
Początek odczytów o godz. 7 wieczór. Wstęp 30 mk.

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30) Zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretowych. — Początek o godzinie 11 i pół wieczór.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Stowarzyszenia spożywczego pracowników polskich kolei państwowych w Trzebini

odbędzie się dnia 13 października b. r., o godzinie 18 w sali Domu Robotniczego w Trzebini z następującym porządkiem dziennym:

1 Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Zmiana statutu.
3) Podwyższenie udziałów.
4) Wybór przedstawicieli.
5) Wolne wnioski i interpelacye.

W razie braku kompletu odbędzie się Walne zgromadzenie o godz. 19-tej bez względu na ilość członków.

Ze względu na ważność spraw uprasza się o liczne przybycie.

Za Radę nadzorczą: *Głuch Ludwik.* Za Zarząd; *Ferd. Raczyk.*

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. — Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).